



Biblioteka w Świdniku

ODZNACZENIA

Z OKAZJI DNIA METALOWCA

Nadzieja w postępie

„Jedną z sił napędowych rozwoju gospodarki musimy uczynić naukę, postęp naukowo-techniczny. Trzeba skutecznie włączyć się do wysiłku technologicznego. Polska stoi obecnie wobec największego w swej historii wyzwania w tej dziedzinie. Sprostanie temu wyzwaniu wymagać będzie maksymalnego wykorzystania potencjału naukowego, twórczej myśli technicznej, utworzenia jej drogi do praktyki, oparcia procesów wytwórczych na najnowszych konstrukcjach, technikach i systemach organizacyjnych”.

Problematyka ta była jednym z głównych wątków dyskusji na zebraniu OOP w dziale TBON inaugurującym w zakładzie partyjną debatę nad „Tezami Komitetu Centralnego PZPR na X Zjazd partii”.

— Tezy są dobre, wskazują jak mamy postępować, czemu poświęcać największą uwagę — stwierdził jeden z pierwszych dyskutantów. Jaką jednak mamy pewność, że zostaną wprowadzone w życie? Czy po drodze ktoś ich nie zmieni, nie wypaczy?

— Temu musimy zapobiec. Aby „Tezy” były drogowskazem obowiązującym nas wszystkich, w moim przekonaniu należy powołać komisję, która będzie kontrolować sposób ich realizacji. Jeśli nie położymy nacisku na kontrolę odgórnie — nawet najlepszy program niewiele nam da. Musimy zacząć doceniać ludzi zdolnych, chcących coś dobrego zrobić dla kraju, dla przemysłu. Człowiek zdolny zwykle nie daje się ująć, jest kołdowski, bo nie zawsze godzi się z kiepskimi podpowiadaczami. Ale jak im się sprzeciwia — podpada. Wtedy pojawiają się donosy na takiego człowieka, niszczy się go.

Jeśli takich ludzi się niszczy, to kto ma wprowadzać postęp? Uważam, że zdolnych ludzi trzeba otaczać opieką bez względu na przynależność, wynagradzać twórczą pracę.

— Towarzysze, w „Tezach” jest taki zapis: „Organizacje partyjne w przedsiębiorstwach włączyć muszą na siebie obowiązki inspirowania, promowania i tworzenia drogi do praktyki wynalazkom oraz pomysłom racjonalizatorskim, wspierania twórców techniki”.

A więc jest tu mowa o racjonalizacji, która jest mi szczególnie bliska. Przy rozmaitych okazjach przypomina się nam, że wnioski racjonalizatorskie nie są załatwiane jak należy. Sporadycznie być może my ponosimy jakąś winę. Proszę jednak pamiętać, że każdy wniosek musimy gruntownie sprawdzić. Niestety, zdarzają się przypadki, że nieuczciwi racjonalizatorzy drugi raz zgłaszają do rozpatrzenia (Dokończenie na str. 2)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 14 (794)

10 kwietnia 1986 r.

Cena 5 zł

Z PRACY EGZEKUTYWY KM

Przygotowania do 1-Majowego Święta

W czwartek, 3 bm. Egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR w Świdniku ustosunkowała się do wniosków z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów partii. Następnie oceniono przebieg dyskusji w zakładowych organizacjach partyjnych nad programem PZPR.

Zasadniczym wnioskiem wpływającym z przedzjazdowej dyskusji była ogólna opinia, że program generalnie odpowiada oczekiwaniom społecznym ludzi pracy. Członkowie partii ze Świdnika wnioskują jednak, aby Zjazd ustalił odpowiedzialność za realizację programu. Oceniając dotychczasowy przebieg dyskusji przedzjazdowej w zakładowych organizacjach partyjnych w naszym mieście, Egzekutywa stwierdziła, że na zebraniach dominowała problematy-

ka dotycząca poszczególnych zakładów i instytucji.

Egzekutywa wysoko oceniła przebieg rozmów indywidualnych z członkami partii w ramach kampanii przedzjazdowej. Materiał uzyskany w czasie rozmów pozwolił na określenie pozycji partii w społeczeństwie i zakładach pracy. Sekretarz KM PZPR, KAZIMIERZ PIKUŁA zapoznał także uczestników obrad z listą delegatów na konferencję miejską PZPR.

(Dokończenie na str. 3)



W gronie uhonorowanych odznaką „Zasłużony Pracownik WSK” znalazł się Andrzej Giejt z W-310

Fot.: J. Mazur

w przemyśle metalowym. Wytwory pracy tej grupy ludzi są niezbędne do funkcjonowania prawie wszystkich dziedzin życia we współczesnym świecie. Przewodniczący ZZ ZPP w swoim wystąpi-

rozwoju i kształt Świdnika oraz poziom życia jego mieszkańców. Za zasługi wniesione w rozwój przemysłu lotniczego, w 1984 roku Rada Państwa odznaczyła załogę (Dokończenie na str. 3)

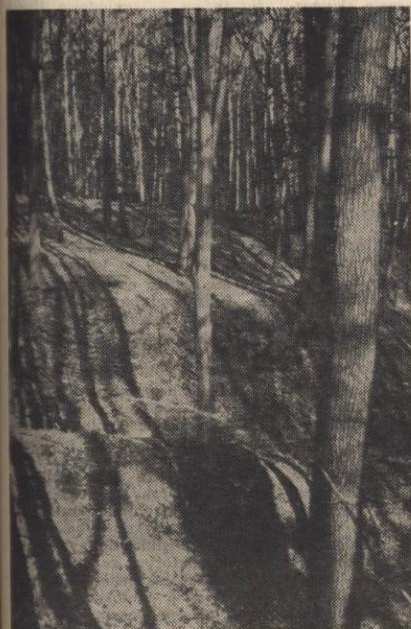
14 kwietnia o 17.00 w ZDK

Robotnicy – robotnikom

Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury wraz z Zakładowym Domem Kultury WSK i Zarządem Zakładowym ZSMP organizują, wtorem lat ubiegłych, w najbliższy poniedziałek imprezę estradową pod hasłem „Robotnicy robotnikom!” W programie zapowiedziano swój udział Teatr Zwyczajny RSTK z Warszawy z programem „Komu do śmiechu”, Chór Seniora przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku, świdnicki kabaret „Osa” i zespół taneczny z ZDK WSK.

Wstęp na imprezę jest bezpłatny do w jej trakcie zorganizowana zostanie zbiórka pieniężna na budowę Domu Kultury w naszym mieście.

(kw)



Tak wygląda wiosenny las w okolicach Kazimierza nad Wisłą. Niestety trudno porównywać jego wygląd z lasami otaczającymi nasze miasto. Są one raczej wysypiskami śmieci niż oazami przyrody. Jeśli już dziś nie weźmiemy się za zaprowadzenie w nich porządku, jutro może być za późno.

fot.: J. Mazur

Oszczędność nadal obowiązuje

W czwartek (3 kwietnia) z dziennikarzami spotkał się minister gospodarki materiałowej i paliwowej, JERZY WOŹNIAK, który przekazał informacje o wybranych problemach gospodarki materiałowej i paliwowo-energetycznej.

„Program oszczędnościowy na lata 1983 — 85” wprowadzony został do realizacji 28 kwietnia. Jego dwa podstawowe cele (obniżka materiałochłonności i energochłonności gospodarki oraz efektywne gospodarowanie) zostały, poza budownictwem, zrealizowane, choć nie osiągnięto poziomu z połowy lat siedemdziesiątych. Na obniżkę materiałochłonności znaczący wpływ miało m. in. lepsze wykorzystanie surowców wtórnych (zagospodarowano więcej o 16%).

Efekty, jakie uzyskano świadczą o tym, że „Program” spełnił swoje zadanie. Przyrost produkcji przemysłowej w ponad 50% miał swoje źródło w oszczędności materiałowej.

Realizując program stworzono system instrumentów ekonomiczno-finansowych. Oddziaływały one na poprawę wykorzystania materiałów, surowców i paliw. Niezależnie od tych instrumentów wprowadzone zostały rozwiązania wspomagające, sprzyjające racjonalnej gospodarce

materiałami, paliwami i energią — fundusze celowe (Fundusz Surowców Wtórnych, Fundusz Rozwoju Bieżnikowania Opon, Centralny Fundusz Oszczędnościowy).

Opracowany został już projekt „Programu wzrostu efektywności wykorzystania zasobów materiałowych i paliwowo-energetycznych na lata 1986 — 1990”. Program ten,

obejmujący 7 grup przedsięwzięć racjonalizujących zużycie paliw, energii, surowców i materiałów (m. in. rozwój elektroniki i mikroelektroniki, nowe i nowoczesne materiały, ograniczenie strat, zagospodarowanie surowców wtórnych i odpadów), zakłada uzyskanie wymaganej obniżki materiałochłonności i energochłonności trzema drogami.

W projekcie Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata (Dokończenie na str. 3)

Wiosenne „porządki” w MRN

W ostatnich dniach marca, z udziałem przedstawicieli organów samorządu mieszkańców, odbyło się kolejne posiedzenie Komisji ds. Samorządu działającej przy Miejskiej Radzie Narodowej. Komisja zapoznała się z realizacją planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta za 1985 rok oraz przyjęła informacje o realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych podczas kampanii wyborczych: do rad narodowych i samorządów mieszkańców w 1984 r. oraz do Sejmu IX ka-

dencji w 1985 r. Komisja uznała, że realizacja wniosków i postulatów jest prawidłowa. Uznano, iż wszystkie postulaty muszą być spełnione a o sposobie ich realizacji powiadomiane są jak dotychczas komitety obwodowe samorządów mieszkańców oraz osoby zainteresowane.

W marcu w UM miała miejsce narada kwartalna, połączona ze szkoleniem aktywny komitetów obwodowych.

(al)

PRZED X ZJAZDEM PZPR

Nadzieja w postępie

(Dokończenie ze str. 1)

zenia wnioski, które już zostały zastosowane. Nierzadko na naszą prośbę o opinię o wniosku otrzymujemy obszernie i niepochlebne informacje o racjonalizatorze i ani słowa o wynalazku. Przypominam, że za wnioski płacimy zgodnie z przepisami. Konkursy racjonalizatorskie, jakie co pewien czas organizujemy, są potrzebne. Na pewno wszystkie wynalazki nie są rewelacyjne, ale oryginalne pomysły także się zdarzają.

W rozdziale zatytułowanym „Cele społeczno-gospodarcze i warunki ich realizacji” sporo się mówi o dobrej pracy. „Przedsiębiorstwa powinny bardziej zdecydowanie doskonalić systemy motywacji materialnej i moralnej. Trzeba dobrze płacić za dobrą pracę, a źle za złą. Falszywym rozumieniem zasady sprawiedliwości społecznej jest egalitaryzm placowy”. Wynika z tego, że musimy efektywnie pracować, żeby lepiej żyć. Prawda stara jak świat. Ale czy

teraz jest to możliwe? Przecież ciągle słyszy się narzekania zakładów na brak materiałów, które ograniczają wydajność pracy, a to z kolei nasz eksport. Gdybyśmy więcej sprzedawali za granicę, to i zadłużenie szybciej by zmalało. Nie rozumiem też działania reformy gospodarczej. Na jesieni mówiło się, że w tym roku będzie można podnosić ceny tylko o 10 procent, a tymczasem wrocławski Polar zwiększył je o 30 proc. Mam też zastrzeżenia do własnego podwórka. Dlaczego np. w Swidniku oświetlenie uliczne sprawdza się w dzień? Czy nie można tego zrobić wieczorem.

W zakładzie też się nie oszczędza. Często w biały dzień w biurach pali się światło. Widzą to kierownicy, członkowie partii i nikt nie reaguje.

Żywności też się u nas nie oszczędza — konkluduje inny uczestnik zebrania. — Rolnicy tyle pracy wkładają w to co wyprodukują, a tu ciągle słyszy się o zmarnowanym zbożu, zepsutej ży-

wności. Przecież to nie robi się samo, ale jest efektem ludzkiej nieudolności i lekceważenia obowiązków. Dlaczego o tych ludziach nie pisze się, nie karze się ich. Przynajmniej ludzie o tym nie wiedzą. A w ogóle to z dyscypliny jest u nas źle. Proszę tylko zobaczyć ile ludzi przed piętnastą stoi pod bramą zakładu. Nie produkujemy motocykli, przybywa nowoczesnych maszyn, usprawnia się produkcję a ludzi nie ubywa. Po co tyle autobusów wysyłamy po pracowników z odległych miejscowości?

Tak jest towarzysz. Dyscyplina u nas jest słaba. Dwa miesiące temu została oddana nowa hala dla narzędziowni, a jak została zdewastowana! W „Tezach” jest mowa o dyscyplinie pracy i dyscyplinie społecznej. Moim zdaniem konsekwentne przestrzeganie tych zasad pozwoli nam na znacznie szybsze odrobienie zaległości niż się planuje. Niech tylko każdy robi co do niego należy.

(al)

Praktycznie tuż po piętnastej świetlica wydziału prób eksploatacyjnych wypełniła się do ostatniego miejsca. Zgodnie z planem zebranie miało rozpocząć się kwadrans po trzeciej, wypadło poczekać, tym bardziej, że dochodził poząstali.

Chyba możemy zaczynać — rozpoczął sekretarz Ryszard Kisiel. — Program mamy dość bogaty, a czasu mało. Na poprzednim zebraniu wybraliśmy swoich delegatów, omówiliśmy program partii i wszystkie sprawy z nim związane. Dzisiaj jest kierownik Wilgocki i szef produkcji, inżynier Gębał, który zawitał do nas chyba po raz pierwszy, odkąd pełni

◆ A ja chciałem zapytać, kiedy wreszcie wybetonowana zostanie droga na płytę. Jak jest sucho, to jeszcze jak cię mogą, ale jak trochę popada, to droga jest fatalna.

◆ Już wyjaśniam — natychmiast odpowiada kierownik Wilgocki. — Właśnie wczoraj z sekretarzem rozmawialiśmy na ten temat. Sprawa niedługo zostanie załatwiona. Dobrze jednak, że ludzie to widzą i o tym mówią. Po to przeleż tu jesteśmy.

◆ „Sokół” stanowczo za nisko lata — dodaje inny członek POP na W-570 — To znaczy podczas prób. Nie mam nic przeciwko próbom. To nowy śmigłowiec i z nim zdecydujemy się na seryjną produkcję trzeba go solidnie

cznie się kurs dla mechaników tych śmigłowców. W zakładzie sporo dobrego się robi. Na naszym wydziale też jest jeszcze dużo do zrobienia, chociaż nie można powiedzieć, że niczego dobrego nie zrobiliśmy. Hangar został pomalowany, odnowione pomieszczenia biurowe i socjalne. W zeszłym roku szukaliśmy miliona. Zaoszczędziliśmy trochę mniej, ale i to się opłaciło. Za racjonalne gospodarowanie dostaliśmy nagrody. Kierownictwo zakładu chce doprowadzić do tego, aby część z każdej zaoszczędzonej złotówki wracała do kieszeni tego, kto ją zaoszczędził!

NIE BĘDZIEMY BUDOWAĆ TRZECIEJ POLSKI

tę funkcję. Mamy więc okazję porozmawiać także o swoich problemach związanych z pracą.

◆ Na pewno nie jest jeszcze idealnie — dorzuca kierownik inż. Roman Wilgocki. — Nie muszą to być sprawy na miarę rozwoju kraju. Ale możemy sobie porozmawiać; co ulepszyć, co zmienić, żeby było lepiej. Jak wygląda wydział, gdzie jesteśmy? Po co mamy rozmawiać gdzieś po kątach, między kolegami, że to czy tamto nam się nie podoba. O problemach wydziału mówimy otwarcie.

Zaproszenie do rozmowy o wydziałowych kłopotach nie pozostaje bez echa. Dla postronnego człowieka praca w wydziale prób eksploatacyjnych jest bardzo przyjemna. Szczególnie zaś dla tych, którzy przychodzą tu latem. Z drugiej strony, kto by nie chciał pracować przy śmigłowcach. O takiej pracy marzą wielu młodych sympatyków lotnictwa.

◆ Mnie najbardziej nie podoba się praca w wolne soboty i niedziele. To znaczy zdaje sobie sprawę, że trzeba przyść do roboty. Jeśli cały zakład postarał się, aby wykonać śmigłowce, to trudno nie przyść na parę godzin, żeby go przygotować dla odbiorcy. Sęk jednak w tym, że najczęściej przychodzi się rano, a na spływ śmigłowca trzeba czasem czekać i parę godzin. Przychodzimy dajmy na to w pięciu i nie nie robimy. Czy montaż nie może nas powiadomić, o której godzinie dostarczą gotowy śmigłowce?

przebadac. Próby „Sokoła” nie powinny odbywać się nad naszymi śmigłowcami. Zobaczyć, że kiedyś strumień powietrza połamie łopaty jakiejś maszyny.

Zgodnie z przewidywaniami sekretarza POP, Ryszarda Kisiele zebranie zaczęło przebiegać się w narażeniu na produkcję.

◆ Szanowni towarzysze — mówi kierownik — Sprawy gospodarcze znalazły się na pierwszym miejscu w programie partii. Od jego realizacji zależy nasza przyszłość. Program jest apelem do całego społeczeństwa. Realizować musimy go wszyscy!

◆ Przedstawiony program — dodaje sekretarz — jest na miarę naszych możliwości. Nie będziemy budować drugiej czy trzeciej Polski. Teraz mamy duże poczucie realizmu. Być może w niedalekiej przyszłości będą podejmowane niepopularne decyzje. Ale musimy do tego podchodzić ze zrozumieniem. Na samej negacji niczego nie zbudujemy. Dzięki ofiarnej pracy plan produkcji zeszłego roku został wykonany. Wiem, że rytmika nie była jeszcze najlepsza. Liczy się jednak efekt ostateczny. W tym roku pod tym względem jest lepiej. W styczniu i lutym zadania planowe wykonaliśmy przy minimalnej ilości godzin nadliczbowych. A że nieźle pracujemy, świadczą o tym nasze zarobki. Ale zadania są także ambitne. Oprócz normalnej produkcji śmigłowców Mi-2, musimy wykonać kilka „Sokołów” i „Kań”. Niedługo rozpo-

◆ Takie działanie jest godne uznania — mówi kolejny dyskutant. — Niemniej musimy pamiętać, że czeka nas bardzo trudny egzamin — uruchomienie seryjnej produkcji „Sokoła”, a może i „Kań”. Przez jakiś czas będziemy jeszcze produkować Mi-2. Dlatego bardzo poważnie musimy się zastanowić nad poprawą organizacji pracy. Zobowiązuje nas do tego potrzeba chwili i program partii, w którym nasze obowiązki zostały dokładnie określone.

◆ Zgadząm się, ale przecież nie wszystko od nas zależy. Uważam, że nasi kooperanci także powinni bardziej rytmicznie pracować.

◆ Moim zdaniem rytmika produkcji zależy od planowania. RPO chyba wie, jakie wersje śmigłowców będziemy produkować. Tymczasem bywa tak, że jak coś jest opłacalne, to narobi się tego na parę lat, a chodliwych części brak. Druga sprawa: dlaczego mechanicy teraz dostają kombinony a nie ubrania dwuczściowe. Kombinony u nas nie zdają egzaminu, szybko się niszczą. Te straty idą w koszty wydziałowe i dlatego będziemy dostawać niższą premię.

Jako ostatni zabiera głos inż. Gębał, szef produkcji, odpowiada na przedstawione w dyskusji pytania.

(al)

LUDZIE 35-lecie

Znalazłam pracę, która mi odpowiada

Produkcja lotnicza ma w sobie niewidzialny magnes przyciągający wszystkich, a każdy kto się w jego pole stanie, chciałby w zakładzie o takim profilu pracować.

— Mąż mój — wspomina IRENA GENCA — pracował w Lubelskiej Wytwórni Samolotów Plage i Leskiewicz i od niego zaraziłam się lotnictwem. Chciałam także podtrzymać tradycję rodzinne. Wiedziałam, że w Swidniku powstaje zakład lotniczy i w sierpniu 1951 roku przyszedłam tutaj do pracy.

Moją pierwszą pracę rozpoczęłam w wydziale ślusarsko-spawal-

niemy 24 godziny i nikt nie odmówił mistrzowi czy kierownikowi ani tym bardziej zapłacił pieniądze. Zupełnie inna była wtedy mentalność.

W W-030, przez 21 lat pracowałam jako ostrzacz narzędzi. Ślugałam automaty do ostrzenia trzów tarczowych o dużych średnicach, rzędu 600 i 700 mm. Różnie trzeba było wykonywać prace, a najczęściej robiłam



niczym (W-01), który wtedy mieścił się w hali nr 2, gdyż jedynka była dopiero budowana. Po pięciu miesiącach przeniesiono mnie do kadru, dzięki czemu miałam możliwość szerszego kontaktu z ludźmi, zwłaszcza z tymi, którzy pracowali w dawnej LWS i ich właśnie namawiałam do przyścia do Wytwórni, bardzo często skutecznie. Choć muszę przyznać, że dostać się wtedy do nas do pracy było trudno. Po złożeniu podania o przyjęcie trzeba było czekać na odpowiedź prawie dwa tygodnie. Sito naboru było wtedy o wiele gęstsze niż obecnie i nie powiem, że była to zła metoda.

Następnie znowu wróciłam na swój wydział, choć zmieniono jego numerację na W-42, ale charakter produkcji pozostał. Pracowałam jako archiwistka, a rysunków należało pilnować lepiej niż oka w głowie. Za każdy zagubiony trzeba było płacić.

Następnie przeniesiono mnie, na krótko, do wydziału 310, by stąd w 1953 roku trafić do wydziału regeneracji i ostrzenia narzędzi, z którym związałam się do dzisiaj.

Dziwił się nieco może fakt ciągłych zmian miejsca pracy. Muszę jeszcze dodać, że zanim przyszedłam do WSK pracowałam w kilku instytucjach, w „Sztandarze Ludu”, Miejskiej Radzie Narodowej w Lublinie, a nawet w sklepie mięsnym. Nie wynikało to z faktu, że szukałam dobrze płatnej pracy. Chciałam znaleźć taką, która będzie mi odpowiadać, a trzeba pamiętać, że wtedy każdy bardzo szanował pracę. Wiedziałam, co oznacza jej brak. Niejednokrotnie, co już było podkreślane, pracowa-

w rękach, gdyż nie było przymocowanych mocujących. Natomiast po maszynowy był bardzo zużyty obrabiarki wymagały wyjątkowo solidnej obsługi. Moja, czym ja mogę pochwalić, lśniła. Kierownik zapytał mnie dlaczego tak polecam maszynę? Odpowiedziałam, że to moja obrabiarka. Na to on — zakładowa. Upleciałam się — to moja obrabiarka. Dbalam o nią jak o swoją własną, to był mój warsztat pracy. Inaczej być nie mogło.

Po wypadku nadal pozostałam w tym wydziale. Tutaj pamięć, niemal rodzinna atmosfera i zasługa w tym pracowników kierownictwa, którzy potrafili stworzyć. Mogłam już odejść na emeryturę, lecz nie skorzystałam z tego prawa. Mam jeszcze zamiar trochę popracować zwłaszcza że zdrowie mi dopisuje.

Okres pracy w Wytwórni nawiązywał mi bardzo szybko, życie też. Będzie mi bardzo ciężko stać się z zakładem. Gdybym jeszcze raz rozpoczęła pracę, to pewno w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego.

Irenę Genkę wszyscy w wydziale, za jej pogodny charakter, b. interesowną pomoc, lubią i szanują. Doceniono też jej nienaganną pracę. Odznaczona została Złotą i Srebrną Krzyżem Zasługi, Oznaką Zasłużony dla WSK, a także Złotą i Srebrną Odznaką Polskiego Związku Wędkarskiego, gdyż jej wielkim hobby jest wędkarstwo, którym zajmuje się od 1952 roku. Jak twierdzi — to o rózce relaksu — doskonała recepta na dobre samopoczucie.

(as)

Z PRACY EGZEKUTYWY KM

Przygotowania
do 1-Majowego Święta

(Dokończenie ze str. 1)

Podczas obrad przedyskutowano skład Miejskiego Komitetu Obchodów Święta 1 Maja oraz program i zasady obchodów Święta Pracy. Z kolei naczelnik miasta, STANISŁAW KUCHARUK przedstawił informacje ze spotkania z przedstawicielami władz społeczno-politycznych i administracyjnych miasta z prezesem Wojewódzkiego Zarządu PSS Spółem, JANEM POLIKARSKIM. Na wniosek władz centralnych podjęto decyzję, że tegoroczne latacowe mistrzostwa kraju organizowane przez Spółem odbędą się w dniach 10 — 12 października w Świdniku. Patronat nad zawodami obejmie WSK. Impreza uświetni obchody Dni Świdnika, 35-lecia WSK, 30-lecia PGKIM oraz 10-lecia PSS Spółem.

Obradom przewodniczył I sekretarz KM PZPR, ZDZISŁAW DANILUK.

PLAN WYKONANO!

Pod przewodnictwem I sekretarza KM PZPR, ZDZISŁAWA DANILUKA w ostatnich dniach marca obradowało Plenum KM partii. Przedmiotem obrad była ocena realizacji planu społeczno-gospodarczego miasta i budżetu za 1985 rok. Plenum pozytywnie oceniło wykonanie planu i zaakceptowało proponowany podział nadwyżki budżetowej za ubiegły rok. Wyrażono podziękowanie zakładom pracy i instytucjom za pełną realizację zadań i wkład załóg pracowniczych w wykonanie planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta.

(al)

Odznaczenia

z okazji Dnia Metalowca

(Dokończenie ze str. 1)

Wyróżnili Orderem Sztandaru Pracy I Klasy.

Następnie odbyło się wręczenie odznaczeń państwowych i resortowych. Medal 40-lecia PRL otrzymało 32 osoby. Odznakę Mistrza nadaną przez Ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego — 7 osób. Odznakę Zasłużony Pracownik WSK — 25 osób. Dyplom w uznaniu zasług za długoletnią owocną i odpowiedzialną pracę zawodową

oraz aktywne zaangażowanie w problematykę społeczną i zawodową otrzymali 23 osoby.

Na zakończenie uroczystości głos zabrał dyrektor naczelną przedsiębiorstwa, Andrzej Zeh, który w imieniu kierownictwa społeczno-politycznego i administracyjnego Wytwórni złożył odznaczonym wyrazy uznania i podziękowania za wkład pracy wniesiony w rozwój zakładu oraz pogratulował wyróżnienia.

(al)

Łunochodem na Stawińskiego-Wschód

Wiosna dla jednych jest powodem do radości, dla innych do smutków. Do drugiej grupy należą m. in. mieszkańcy osiedla Stawińskiego-Wschód w Świdniku. Mieszkańcy są tu, owszem, mile i przytulnie, ale chce się w nich przebywać, tyle że dotrzeć do nich nie sposób. Zimą, kiedy jedyną prowadzącą na osiedle żuźłowa jest zamrznięta, drogę tę można uz-

nać za utwardzoną. Natomiast wiosną sytuacja diametralnie się zmienia. Żuźłowa staje się jednym grzeziwiskiem, w którym toń samochodu, niszcząc resory i podwozia. Jak tak dalej pójdzie, to na Stawińskiego-Wschód dostać się będzie można tylko łunochodem. Kłaniamy się więc Miejskiej Służbie Drogowej.

(am)

(Dokończenie ze str. 1)

1986-90 założono wzrost dochodu narodowego wytworzonego o 15,9 — 18,8%, produkcji przemysłowej o 16,4%, produkcji budowlano-montażowej o 15,4 — 22,6%. Osiągnięcie tego będzie możliwe, gdy 2/3 całego przyrostu produkcji uzyska się drogą bardziej efektywnego wykorzystania zasobów. Konięcznie będzie obniżenie energochłonności dochodu narodowego o

Oszczędność
nadal
obowiązuje

9,2 — 11,3% materiałochłonności o 6 — 8,2%. Doświadczenia z realizacji Programu oszczędnościowego w latach 1983-85 pozwalają na stwierdzenie, że uzyskanie zakładanych oszczędności jest możliwe.

Na realizację 48 przedsięwzięć oszczędnościowych potrzebne są nakłady w wysokości ponad 1,6 biliona zł, z tego na lata 1986-90 ponad 1 bilion.

Z tytułu realizacji ujętych w projekcie „Programu” przedsięwzięć uzyska się około 50% wymaganego obniżenia energochłonności oraz około 30% niezbędnych oszczędności materiałowych. Pozostałe oszczędności muszą być uzyskane drogą realizacji przedsięwzięć oszczędnościowych podejmowanych i realizowanych z inicjatywy przedsiębiorstw.

(s)



51-51

Wspomnienia uczestnika Olimpiady w Berlinie

MARIANA BARTKOWIAKA niełatwo zastać w domu. Ten siedemdziesięciowieletni człowiek, były pracownik WSK, ciągle jest pełen życia i energii. Bezczylnie emeryta tak mu dokuczały, że w styczniu postanowił wrócić do pracy. Znajduje też czas na... bieganie, które w młodości było dla niego wielką pasją.

„Przygotowania do występu na Olimpiadzie w 1936 r. w Berlinie — wspomina — rozpoczynałem parę miesięcy przed wojną. Trenowałem wyłącznie w klubie. Niektórzy zawodnicy wyjeżdżali do Zakopanego, ale zdarzało się to raczej rzadko. Do Berlina pofechałmy pociągami. Gdy znaleźliśmy się na miejscu, poczuł się jak w państwie wojskowo-politycznym. Na ulicach pełno wojska. Co jakiś czas kolumny żołnierzy. Najbardziej uciążliwym był Niemcy z organizacją Hitlerjugend. Wszędzie ich było pełno. Na każdym kroku słyszełmy „sieg heil”!

Rozpoczęcie Olimpiady było piękne. Pierwszy raz w życiu miałem okazję uczestniczyć w tak dużej imprezie sportowej. Przyjechało wielu wspaniałych sportowców. Nasza ekipa narodowa liczyła 112 osób. Reprezentowaliśmy wszystkie dyscypliny. Wśród zaproszonych gości był kanclerz Adolf Hitler. Widziałem go z odległości i zaledwie paru kroków. Kibice przyszli z obfitymi transparentami i flagami faszystowskimi ze swastykami, od których czerwono było na stadionie.

Nie pamiętam kto pierwszy wystąpił i jaka była pierwsza konkurencja. Czas sporo zatętnił w mojej pamięci. Pamiętam jednak, że Hitler zawsze przychodził na te dyscypliny, w których Niemcy spodziewali się

zyciostwo. Oczywiście nie zawsze tam się to udawało. Niemcy np. byli pewni, że wygrały biegi na 100 i 200 metrów. Kiedy jednak na obu dystansach triumfował czarnoskóry Amerykanin Jesse Owens — Hitler ze złości pięści walił w stół. Jego rodacy podobnie zachowywali się na stadionie. Na przykład na dłuższych dystansach zaprzeczali innym zawodnikom drogę, ale i to nie pomagało. Wtedy Hitler wrzeszczał, że wszyscy Niemcom robią na złość, że podważają nogi. Kibice niemieccy też nie żalowali gardel.

Mój występ na igrzyskach do końca stał pod znakiem zapytania. Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy odbędzie się sztafeta 4x300 m.

Biegam do dziś

Ostatecznie jednak rozegrano ją. Zajęliśmy drugie miejsce. Tyle że chyba poza konkursem.

Wielu szczerzów już nie pamiętam. Wyleciały mi z pamięci nazwiska kolegów, lokaty, jakie zajęliśmy w poszczególnych konkurencjach. Nigdy jednak nie zapomnę atmosfery tej Olimpiady. Faszystowska propaganda była wszędzie. Na stadionach, na ulicach, na dworcach. W czasie igrzysk atmosfera nie była sportowa lecz militarna. Patrzyliśmy na to z nieśmakiem. Choćby wtedy nikt nie przewidywał, że już za 3 lata Niemcy dopuszczą się takiego bestialstwa. Po igrzyskach w Berlinie w dalszym ciągu uprawiałem krótkie biegi. Do wojny co roku zdobywałem mistrzostwo kraju na 300 m. Kiedy nastąpiła okupacja, o upra-

wianiu sportu nie było mowy. Chyba, że w... lesie.

Po wyzwoleniu znowu wróciłem do sportu. Nawet trochę biegałem. Później przez jakiś czas byłem kierownikiem sekcji jakowejś. Moi wychowankowie trzykrotnie zdobywali mistrzostwo Polski. Byłem też organizatorem budowy stadionu w Poznaniu. W tamtych czasach coraz bardziej jednak zaczęło mnie interesować lotnictwo. Po jakimś czasie znalazłem się w WSK Rzeszów, gdzie jako pierwszy w Polsce zbudowałem trzy hamownie śmigłowców i stadion sportowy. Później przez 18 lat pracowałem w WSK Świdnik. Początkowo przez trzy i pół roku na wydziale montażu śmigłowców. Uczestniczyłem przy uruchamianiu seryjnej produkcji Mi-2. Swego czasu byłem też doradcą sportowym w Avii. Ale tutaj kładło się nacisk tylko na piłkę nożną i boks. Mnie te dyscypliny nie pociągały. Poza tym sport przed wojną był zupełnie inny niż teraz. Przede wszystkim uprawialiśmy go dla przyjemności. Nie był tak kosztowny jak obecnie. Zawodnicy nie grali dla pieniędzy. Pamiętam, że kiedy zakwalifikowałem się na pierwsze zawody, to sam musiałem sobie kupić kołce, spodenki i koszulkę sportową. Dopiero kiedy zostałem biegaczem klasy krajowej, zaopiekował się mną pewien finansista, który co jakiś czas kupował mi ubranie albo inne rzeczy potrzebne do uprawiania sportu. Dzisiejszy sport jest mniej romantyczny, mniej przyjemny. Dlatego wróciłem do swoich biegów. Uprawiam je do dziś”.

Notował: A. Łysakowski

Tadeusz Lasek nie żyje



Ta smutna wiadomość wstrząsnęła nami głęboko. Znany nieuleczalną chorobą, zmarł we wtorek 8 kwietnia br. Tadeusz był znaną postacią w zakładzie. W zawodzie drukarskim przepracował 41 lat, w tym 28 lat w WSK. W 1944 roku podjął pracę w Drukar-

ni „Popularnej” przy ul. Zmigród w Lublinie. W kilka lat później wyjechał jako pionier na Ziemię Odzyskaną zatrudniając się w Drukarni Prasowej nr 2 w Ścieżce. Po powrocie do Lublina w 1956 roku podjął pracę w drukarni w Lubartowie, a po jej przeniesieniu — w WSK. Był pierwszym, który drukował naszą świąteczną gazetę.

Znany i lubiany przez załogę drukarni, ceniony przez naszą redakcję, był człowiekiem prawego charakteru o pogodnym usposobieniu. Ofiarą i oddany w pracy zawodowej, niezawodny pracownik, zdolny do wielu poświęceń i wyrzeczeń, był człowiekiem wielkiego serca, dobrym i szlachetnym.

Zegnamy go z wielkim żalem, jako serdecznego koleżę, przyjaciela redakcji i nieodżałowanego mistrza sztuki drukarskiej.

Cześć jego pamięci!

Redakcja „Głosu Świdnika”

Biblioteka Techniczna zaprasza

— TADEUSZ MALINOWSKI: „LOTNICY ŚWIATA”. WKŁ, Warszawa 1983. Praca dająca początek cyklowi biografii „Biblioteczki Skrzydlatej Polski” dotyczących sławnych lotników świata. Cykl obejmować będzie biografie pionierów lotnictwa, rekordzistów i mistrzów świata, pilotów cywilnych i wojskowych, w tym aśów lotnictwa myśliwskiego dwóch wojen światowych, konstruktorów lotniczych a także skoczków spadochronowych.

— MIETODOLOGIA LETNYCH ISPYTANII PILOTAŻO-NAWIGACJO-NNOWO OBRUDOWANIA SAMOLETOW I WIERTOLETOW”. Moskwa 1984. Informacja o składzie i strukturze pilotażowo-nawigacyjnych kompleksów samolotów i śmigłowców, metodyce prowadzonych prób, pomiarach i opracowaniu otrzymanych danych.

— W. W. WOŁODIN, N. K. LISIEJCIEW, W. Z. MAKSYMOWICZ: „O-SOBIENNOŚCI PROJEKTOWANIA REAKTYWNYCH SAMOLETOW WIERTELAKOWO WZLETA I POSADKI”. Moskwa 1985. Autorzy omawiają problemy projektowania samole-

tów odrzutowych pionowego startu i lądowania. Podane są metodyki obliczeń wagowych, aerodynamicznych, eksploatacyjnych charakterystyk tych samolotów, ich układów napędowych i układów sterowania na prędkościach bliskich zeru.

— WŁADYSŁAW BOGUCKI, MIKOŁAJ ZYBUNTOWICZ: „TABLICE DO PROJEKTOWANIA KONSTRUKCJI METALOWYCH”. Warszawa 1984.

— STANISŁAW KOCAN, JOZEF SZELA: „POSTAWY OBLICZEN Z-MIĘCZENIOWYCH”. Warszawa 1985.

— PROGRAMOWANIE W JĘZYKU ASSEMBLER JS FMC”. PWN, Warszawa 1985. Książka poświęcona językowi Assembler dla maszyn JS. Ten zorientowany maszynowo język programowania jest typowym przykładem języka Assemblera dla maszyn cyfrowych trzeciej generacji. Stanowi część składową systemów operacyjnych OS/IS oraz DOS/IS.

— „MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY 1985”. Warszawa 1985.

— MARIAN BLĄŻEJCZYK: „SAMORZĄD ZAŁOGI PRZEDSIĘBIORSTWA” IWZZ, Warszawa 1985.

HANDEL BEZ ATRYBUTÓW

Pogarsza się systematycznie wyposażenie sklepów i zakładów gastronomicznych w urządzenia ułatwiające pracę sprzedawcy. W porównaniu z rokiem 1981 liczba tych urządzeń zmalała, niekiedy nawet znacznie. Największe kłopoty od lat sprawiają urządzenia chłodnicze. Na 100 m kw. powierzchni sprzedawczych sklepów z artykułami spożywczymi, w roku 1981 przypadła ponad 8 różnych urządzeń chłodniczych, obecnie niepełna 1/4. W gastronomii spadku takiego nie zanotowano, ale jedynie dlatego, że w okresie tym zmalała przede wszystkim liczba placówek gastronomicznych.

(„Życie Gospodarcze”)

Co piszą inni?

higieny osobistej. Uczymy się tego już od najmłodszych lat w brudnych szkołach. Czyżby cień kultury, tak dobrze u nas kiedyś zdomowionej, wciąż jeszcze padał na nasze oświecone społeczeństwo?

(„Tak i Nie”)

NADZÓR

Klub delegacji sportowców z granice musi fundować podróże przedstawicielowi jednostki nadzorczej; jest on tam od kontroli i nadzoru. Należał w kraju funkcji takiej nie ma, bo i kto by się fatygował za niedzne złotówki.

(„Szpilki”)

POKOLENIE GŁUCHYCH

W kraju funkcjonuje 25 tysięcy przedszkoli, 15 tys. szkół podstawowych, 879 szkół ogólnokształcących, 7 tysięcy szkół zawodowych. Tylko co w dziesiątej placówce oświatowej prowadzi naukę muzyki. Tak więc nie bez podstaw mówić się o kolejnym pokoleniu głuchych.

(„Przegląd Tygodniowy”)

GOSPODARNI W NIELASCE

Laboratorium brzeskiego ZOZ w województwie opolskim nie przyjmuje moczu do analizy w stołkach, ponieważ te ostatnie „po dezynfekcji wyrzucane są na śmietnik, skąd dzieci wynoszą je do punktu skupu”. Jeszcze jedna utracona w zarodku inicjatywa.

(„Rzeczywistość”)

Z NAMI CORAZ GORZIEJ

Na jednym z wrocławskich osiedli stop oznaczający przystanek MPK był przenoszony od domu do domu, bo mieszkańcy koniecznie chcieli go mieć przy swojej posesji. Stop nagle wrzucił w mójce, kiedy jeden z lokatorów przywiał do niego potężnego wilczurka. Coraz bardziej schodzimy na psy.

(„Rzeczywistość”)

AKCJA „POSESJA” PO RAZ TRZECI!

Kwiecień – miesiącem czystości

Jak co roku kwiecień ogłoszono miesiącem czystości. Od 10 do 24 bm. potrwa I etap akcji „Posesja” (prowadzonej już po raz trzeci – przyp. aut).

Pisząc o tym ostrzegamy jednocześnie, że tegoroczna akcja prowadzona będzie bardzo rygorystycznie. Zarządy Budynków Mieszkalnych, kierownicy zakładów i instytucji, prezesi spółdzielni, właściciele nieruchomości winni o tym szczególnie pamiętać.

Lepiej wcześniej zrobić porządek dookoła swych własności aniżeli później inkasować wysokie grzywny i mandaty. Wzorowy porządek powinien wreszcie zapanować na terenie każdej posesji – państwowej, spółdzielczej, prywatnej. Oprócz porządków donywnych przy pomocy miotły i grabi należy również zadbać o funkcjonalność urządzeń sanitarno-higienicznych i przeciwpożarowych, naprawienie

rynien, chodników, ustawienie koszy na śmieci.

Porządki muszą zapanować na pasach ulicznych. Sprzątanie chodników, usuwanie śmieci z trawników, czystość znaków drogowych, czyste przystanki PKS, uporządkowanie skrzyń z piachem, odnowienie tablic ogłoszeniowych – to sprawy, którym już dziś trzeba przyrzeć się z bliska. Wiosenne słońce odsłoniło szpetotę otoczenia w wielu rejonach miasta. Dziesiątki wydeptanych ścieżek, na skwerach i trawnikach zwłaszcza w osiedlach Lotnicze i Brzeziny, zruinowane pasy zieleni przy ulicy Racławickiej to tylko niektóre smutne przykłady ludzkiej niefrasobliwości.

Uporządkowania wymagają tereny przyległe do szkół, żłobków i przedszkoli. Sporo jest do zrobienia wokół sklepów i stąd również uwagi pod adresem handlowców.

Zadbanie o odświeżenie szyldów i reklam, wymiana starych dekoracji, mycie szyb wystawowych – to nakaz chwili.

O wiosennych porządkach muszą pamiętać także mieszkańcy Adamopola, Radości oraz Żwirki i Wigury. Wiele właścicieli posesji musi zadbać o pojemniki na śmieci. PGKIM zawiera umowy na wywożenie śmieci. Trzeba tylko chcieć! Jednym słowem wiosna stawia duże wymagania nie tylko administracji terenowej, służbom PGKIM, właścicielom posesji ale nam wszystkim. Wymaganiem tym trzeba sprostać, gdyż porządek to ważna rzecz!

Kwiecień miesiącem porządkowania miażdżąc na zamiełanie w czyn stając do społecznych akcji porządkowych, które będą ogłaszane.

(kk)

Na wysoki połysk!



Wizytówka naszego miasta śmigłowiec opuścił miejsce stałego pobytu by zjawić się na terenie zakładu przed bramą hali lakierni. Po niezbędnym remoncie odnowiony powróci na postument przed rondzie.



Fot.: J. Mazur

Wiosna u drogowców

Prace wiosenne Miejska Służba Drogorozpoczęła 14 marca, na kilka dni przed nadejściem kalendarzowej wiosny.

Wymieniono już 350 tabliczek z nazwami ulic, 80 metalowych znaków drogowych. Największym problemem są nadal znaki podświetlane, których co roku wymienia się około 40 procent (na ogólną liczbę 170). Dzieje się tak za sprawą wandalów, którym z niewiadomych przyczyn, znaki te przeszkadzają.

Rozpoczęły się już wiosenne remonty dróg o nawierzchni bitumicznej. Do zalatania jest 2 tysiące metrów kwadratowych dziur, a do tej pory zlikwidowano przełomy na 700 metrach kw.

W kwietniu rozpocznie się malowanie znaków poziomych na jezdniach. Trzeba będzie namalować 7 tys. metrów bieżących linii ciągłych i przerywanych oraz 2 tys. metrów kw. przejść dla pieszych. Pracownicy MSD przygotowani są

już do tych prac, ale czekają jeszcze na przegląd oznakowania ulic w Świdniku, który odbędzie się 9 kwietnia.

Natomiast 14 kwietnia rozpocznie się kompleksowy remont dróg żużlowych. Data jest nieco odległa, lecz trzeba poczekać gdyż drogi te – nie odwadniane – długo schną. Pracy zastępuje się, jak co roku, dużo, lecz Służba Drogorozpoczęła już prace przed Majowym Świętem.

(s)

Wysiłki władz miasta na rzecz poprawy estetyki i porządków w Świdniku nie ustają. Wiosną zabiegają o nie również zakłady pracy i instytucje.

Ich poczynaniami kierują komitety obwodowe i blokowe. Pracy po zimie jest sporo. W mieście nie brak zniszczonych bloków, reklam, wyszłody, nie zawsze regularnie wywożone są śmieci, zaniedbany jest park miejski, wydeptane trawniki i zieleńce. Te i jeszcze przykre „widoczki” muszą wreszcie zniknąć!



Pod remoncie studni głębinowej w okolicach Szkoły Podstawowej nr 2 pozostały resztki plauchu przykryte porwaną folią.

Wiosenne prace porządkowe nabrają z każdym dniem rozmachu. Szczególnie miło jest jeśli słyszy się, że do wiosennych prac włączają się lokatorzy bloków. Czy tak jest w rzeczywistości? Zapytaliśmy o to kierownika wydziału gospodarki mieszkaniowej przy Urzędzie Miejskim w Świdniku: KAZIMIERZA WOJTASZKA:

Słyszysz się od dłuższego czasu o dwóch sprawnie działających komitetach obwodowych, które mobilizują mieszkańców do podejmowania czynów społecznych. Ich przewodniczącymi są CZESŁAW SZALIŁÓW I MARIAN MALISZEWSKI.

Znany społecznik i przewodniczący Komitetu Obwodowego nr 4 Marian Maliszewski „chwycił” temat od zaraz i nasza rozmowa potoczyła się warkotem.

Przez pryzmat komitetów obwodowych

Wiosenne porządki

● W skład Komitetu Obwodowego nr 4 wchodzi...

...bloki mieszkalne 1, 3, 5 i 7 przy ul. Słowackiego, część bloków przy 1 Maja, bloki przy Sławińskiego nr

mitetu – Sabina Olcha, Franciszek Lichota, Leon Nazarek, Włodzisław Michalski i inni.

● A skąd pomoc w tych sprawach?

Głównie z Urzędu Miejskiego i PGKIM. W naszych zamierzeniach wspiera nas zawsze mocno p. Jędrzej Bajak. Angażuje się ona bezpośrednio w wiele naszych spraw, a co chyba bardzo ważne większość z nich potrafi załatwić od ręki.

Jeśli chodzi o PGKIM – z tego przedsiębiorstwa otrzymujemy najczęściej do pracy – sprzęt techniczny oraz samochody do wywozu śmieci i nieczystości. PGKIM wspiera nas również finansowo. Komitet nasz otrzymał nie tak dawno 100 tysięcy złotych na cele społeczne, z przeznaczeniem na wyposażenie pomieszczenia i pomoc dla inwalidów...

● Za najpilniejsze sprawy do załatwienia tej wiosny uważacie...

...uporządkowanie placu zabaw przy Sławińskiego (przy blokach od nr 16 do 20) i wykonanie czterech suzarni bielizny na wolnym powietrzu.

● W jaki sposób organizujecie społeczne akcje porządkowe?

– Jak dotąd w formie apelu do mieszkańców poszczególnych bloków. Rozwijamy ogłoszenia zawiadamiające o terminie i miejscu prac wiosennych.

● Z jakim skutkiem?

Z niezłym! W roku ubiegłym na wiosnę do pracy społecznej o wymiarze czterech godzin przyszło sporo osób. Np. przy bloku nr 5 przy

ul. Słowackiego pracowało 12 lokatorów. Prym wiodli koledzy Maciej Borowiec, Karsak, Tyburek... W innym miejscu przy Słowackiego 3 or-



Te śmieci „zastąpiły” na dwa metry przed kontenerem.

Fot.: J. Mazur

O tym warto wiedzieć

EKSPORT TRADYCJI

Polityka doniosła, że udało nam się wprowadzić na rynek szwedzki między innymi scyzoryki i spirytus. W następnym rzucie trzeba wyeksportować sztachety – w ten sposób chcemy wprowadzić w kulturę szwedzką model polskiej zabawy ludowej.

(„ITD”)

DZIWNY JEST TEN ŚWIAT

W punkcie skupu surowców wtórnych w Falenicy koło Warszawy inspektorzy stołecznej Miejskiej Służby Porządkowej znaleźli ślętkę fabrycznie zapakowanych paczek wazycy w sumie 1400 kg. W środku były kolorowe widokówki oraz białe koperty o wartości około 5 mln zł. Papełnia ta należała do Krajowej Agencji Wydawniczej.

(„Tak i Nie”)

WSZYSTKO ROŚNIE

Prezes CZSMB odpowiedział autorytatywnie na pytanie, dlaczego rosną spółdzielcze czynsze: dlatego, że wszystko rośnie.

(„Szpilki”)

DURA LEX SED LEX...

31 pracowników zakładów dziewiętnastych „Olimpia” w Łodzi zostało ukaranych przez dyrekcję za brak nadzoru nad prawidłową klasyfikacją wyrobów, których jakość zakwestionowała kontrola. Łączna kwota kar wyniosła 1500 zł, to jest 80 zł na osobę.

ODEJMOWANIE – DODAWANIE. Przed reformą w Warszawie miesiąc się siedzi 60 tygodni w przemyśle. Teraz miesiąc się tu 120 tygodni. Planie dla pracujących studentów: ile razy wzrosła produkcja przemysłowa?

(„ITD”)

Kwiecień w ZDK

Sporo imprez zaplanowało kierownictwo ZDK w kwietniu z myślą o 35-leciu WSK.

Miedzy innymi — z okazji Dnia Inwalidy odbędzie się koncert w którym wezmą udział: młodzieżowy zespół tańca nowoczesnego ZDK, chór rencistów i emerytów oraz kabaret RSTK.

Dla młodzieży szkolnej ZST wystąpi „ŁOŻA 44”. Tym razem będzie to — „Recz o Krzysztofie Baczyńskim”.

W cyklu „FILMOTEKA POLSKA przedstawia” w hotelach pracowniczych przewidziano kolejne projekcje polskich filmów współczesnych i archiwalnych. Z okazji Dnia Metalowca w kinie Lot odbędzie się koncert zakładowej orkiestry dętej pod dyrykcją HENRYKA MARUSZAKA. Tydzień później ZDK i RSTK zorganizują „Wiosenny koncert” z udziałem aktorów jednego z kabaretów warszawskich.

„Dziś poniedziałek” — to hasło wywołać kolejnej imprezy organizowanej przez Ligę Kobiet. Przy końcu kwietnia mieszkańcy hoteli spotkają się z kolejnym podróżnikiem, w ramach cyklu — „Na szerokim świecie”.

Do imprez organizowanych w ramach obchodów 35-lecia zakładu włączy się również biblioteka ZDK. Od kwietnia do lipca br. trwać będą eliminacje środowiskowe w konkursie — „Historia Polski w literaturze”.

(kk)

Szóstka rano. Olimpiada olimpiada, a dziecko musi mieć butki i mleko na śniadanie. Dochodzi osma. Dwa autobusy przejeżdżają nie zwolnionymi na wieś przed przystankiem.

Zarząd wojewódzki. Jak przystało na instytucję tak wysokiej instancji, w budynku ani żywego ducha. Nagle — jak struś pedziwiatr — przebiega ktoś z naręczem szturmówce i hasel. Znowu ciasta. Wpada jakaś silna grupa. Okrywany podążam za nimi. Okazuje się, że są z zupełnie innej sprawy. Za sobą słyszę średnio przyjazne: co ty tu robisz? Traćmy do świetlicy.

Jak zostałem laureatem?

Na dwadzieścia metrów kwadratów czterdziestu parę osób. Jest tu „luzaków”, którzy czytają „Sportowca”. Reszta kartkuje notatki. Odbywa się kolejońska prezentacja. Pada pytanie i cztery przeczące odpowiedzi. Okazuje się, że każda jest dobra. Jakież to życie wieloznaczne! Wchodzi „Pilot”. Zabiera nas do autobusu. 41 miejsce siedzących, 45 osób i wszyscy chcą stać. Jedziemy do KMPIK-u przy ulicy Leonarda.

Wysiadamy — krzyczą „Panie — panie na lewo, panowie na prawo! Trzeba przejść jeszcze parę kroków. Znam te tereny, więc idę na skrót. — E ty, z kłopotem — krzyczą do mnie — to chyba nie tędy!

W KMPIK-u rozbijają na siłę. — Listę obecności będziemy podawać dwukrotnie. Na początku na końcu imprezy — ogłasza Hanna Szymanek z zarządu wojewódzkiego. Kibice Motoru protestują. Jak podpisywać, żeby zdążyć? — Zadanie i przesada trwa piętnaście minut. — Ja się boję, bo mnie gryzie! Z hukiem pierwszej gwiazdki naciągawki zaczyna się rozdawanie testów. Czysta trawa momentu wpisania imienia i nazwiska oraz nazwy organizacji uczestniczącej.

Pojedynczy głos: dwadzieście!

— Skąd jesteś?
— Z Opola.
— Wiesz, gdzie jest Janów?
— Wiem.
— To nie wiesz gdzie jest Porytowe Wzgórze?
Wszystkiemu walę — Porytowe Wzgórze.

My piszemy swoje i trwamy przy nim mężnie, mimo wysiłków chcących wyprowadzić nas z błędu sąsiadów.
— Masz hienę?
— Mam.
— To daj.

Losujemy, w jakiej kolejności będziemy odchodzić od stolika i ko-

mu oddamy testy. Wypada, że wyjdę ostatni. Niestety, dopiero po wyjściu kolegów udaje mi się wymyślić odpowiedź na jeszcze jedno pytanie, którym zwyciężę w tym etapie.

W przerwie — na video — nie-miłosiernie nudne filmy z Johnem Travoltą i Brucem Lee.

Półfinal pisemny. Trzy pytania szczegółowe, dwa problemowe i dwadzieścia minut. Na sali dwadzieście osób, w tym jedna dziewczyna. Niestety — nie miss olimpiady. Pierwszy wychodzi po trzech minutach. Orzeł, albo dno. Po zakończeniu półfinału pisemnego każdy dostaje podstemplowaną listę, że może już coś zjeść. Pomidorową ze spadającym makaronem (paranoicznie długi) wcinamy widelcem. Co szybsi skaczą na piwo.

Do finału ustnego startuję z dwupunktową przewagą nad następnym zawodnikiem. Mogę zabawić się w stratega. Udaje się!

Awansuję do finału centralnego. Dostaję w nagrodę wycieczkę zagraniczną, dyplom i kryształ. Jak wleźć z nim do autobusu?

wspominał Dariusz Kwiek
notował Jan Mazur

Nie hodujcie psów - debili!

MIAŁEM ostatnio przyjemność uciecia sobie — za pośrednictwem redakcyjnego telefonu — młej pogawędki z pewnym panem, mieszkańcem domu jednorodzinnego przy ulicy Pięknej na osiedlu Radość. Pan ów skarżył się, że od jakiegoś czasu budzi go w środku nocy głośnie ujadanie wszystkich Burków zamieszkujących pobliskie domki. Wyznał również, że w czasie bezsennych nocy nauczył się już rozróżniać dzielność głosów psów z najbliższych sąsiedztwa.

W związku z zaistniałą sytuacją, jako istota potrzebująca dla zregenerowania sił przynajmniej siedmiu godzin snu, czuje się on zwołany z obowiązku normalnego funkcjonowania w życiu prywatnym, nie mówiąc już o solidnym produkowaniu dóbr rynkowych.

PRZEPĘNIONY ideą liberalizmu zaprote-

zarysje ze zrozumieniem. Interlokutor zauważył tylko, że psy podobnie jak ludzie są stworzeniami podatnymi na działania socjalizujące i przy odrobinie dobrej woli można im wpoić zasady dobrego wychowania. Ze smutkiem dodał jednak, że ostatnimi czasy zauważył postępującą degenerację intelektualną, czy też mówiąc po prostu rosnący imbecyizm nie tylko wśród tak zwanych psów wielorodowych, ale wręcz u owczarków al-zackich i pozostałej psiej arystokracji co może znacznie utrudnić proces edukacji. Tym razem analogii do ludzi nie odważył się przeprowadzić.

Pan z Pięknej oświadczył wreszcie, że chętnie da sobie odgrzyść nogę już przy pachwinie, pod warunkiem, że nastąpi to w obrębie cudzej posesji. Idąc ulicą jednak wolałby nie być zmuszany do oglądania psów po obu jej stronach za siatką rozpuszczonych pysków i tryskającej z nich piany. Rozmowę zakończył optymistycznym postulat, by ulicę Piękną przemianować na Psią.

Jan Mazur

W niedzielę, 13 kwietnia Zakładowa Orkiestra Dęta pod dyrykcją HENRYKA MARUSZAKA zaprasza na trzeci już, z cyklu koncertów organizowanych z okazji 35-lecia Wytworni. Pierwszy — w rytmach karnawałowych, drugi — z okazji Dnia Kobiet wyjątkowo przypadły do gustu miłośnikom muzyki wykonywanej na instrumentach dętych i perkusyjnych. Należy sądzić, iż na kolejny przy-

Różne ryłmy

dzie wielu mieszkańców miasta. W kinie „Lot” o godzinie 14.00 zabrzmią pierwsze taktory muzyki z repertuaru, jak określają go sami muzycy, przyjemnego i łatwo wpadającego w ucho.

Warto dodać, że Orkiestra Dęta wystąpiła w Lubelskim Domu Kultury z koncertem dla delegatów Walnego Zjazdu Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Słuchacze orzekli jednomyślnie, że jest ona najlepszą orkiestrą w makroregionie lubelskim. Nie będą więc zapewne żałować ci, którzy przyjdą na niedzielny występ, by posuchać najlepszych.

(s)

WIEŚCI Z TKKF

• III MIEJSCE SIATKARZY W PŁOCKU!

„Braz” wywalczył tym razem siatkarze ogniska TKKF Świt na ogólnopolskim turnieju w Płocku. W imprezie brało udział 12 zespołów. Do pułki półfinalowej awansowały — Petrochemia (Płock), Tomaszowa Mazowiecka, AZS (Płock), Ognisko TKKF Świt. W decydującym meczu o miejsce w finale siatkarze świdniccy ulegli 1:2 drużynie z Tomaszowa Mazowieckiego. Drużyna Ogniska TKKF Świt występowała w składzie: M. i R. Rzędziński, M. Szczepaniak, H. Karas, K. Wybranki, R. Władysław i A. Suszek.

• W 35-LECIE WSK...

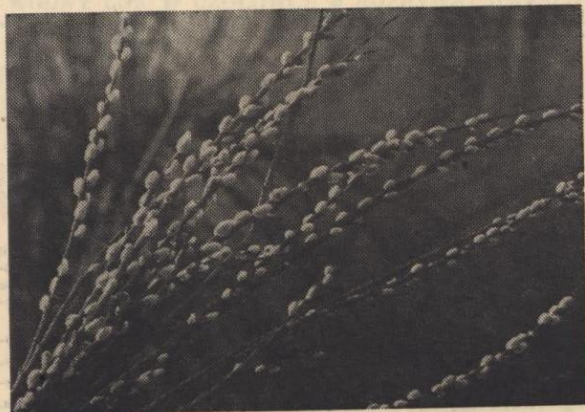
...w początkach maja br. odbędzie się atrakcyjny turniej piłki siatkowej o Puchar prezesa Ogniska TKKF Świt. Wezmą w nim udział — Petrochemia (Płock), reprezentacyjne zespoły ognisk ze Skarżyska, Krasnika, Tomaszowa Mazowieckiego (nadarza się okazja do rewanżu — przyp. aut.) i strażnicy przeciwpożarowej naszego regionu.

(m)

Brzydki przykład

Duże słowa uznania należą się ludziom odpowiedzialnym za utrzymanie porządku w naszym mieście. Szczególnie dotyczy to starej części Świdnika, gdzie wszystkie pozostałości po zimie zostały usunięte z nastaniem wiosny. To znaczy prawie wszystkie, bo na terenie Przedszkola nr 1 przy ul. Buczka nadal są sterty zeschniętych liści, które wiatr rozsłania po sąsiednich ulicach. Przedszkole, jak na placówkę wychowawczą, tym razem nie świeci przykładem.

(am)



Fot. J. Mazur

W kole wędkarskim...

...pospolite ruszenie. Po pierwszej wiosennej burzy marcowej ruszyła się ziemia i wyszły na wierzch... no, przynęty. A to już nieomylny znak że sezon wędkarski tuż, tuż...

Pierwszy raz z mocną „zespołowo” kije nasi wędkarze w Tyśmienicy (okolicie Tórzewa lub Kocka) lub w Sannie k/ Zaklikowa.

Wycieczkę przewidziano 13 kwietnia br. Na „rozpoznanie” wyjedzie 50 pracowników WSK. Będzie to przetarcie przed zawodami o mistrzostwo koła. Samopoczucie wędkarzy — dobre! Jedyny kłopot dla niektórych to nadal występujący brak haczyków i kijów bambusowych. Potwierdzenie rejestracji łodzi i pontonów powinno nadejść za kilka dni.

Z taaką rybą nie powinno być źle!

(k)

Sygnaty czytelników

OSTROŻNIE SZKŁO!

Droga Redakcjo! Jestem jednym z szarych „obywateli” — mieszkańca Świdnika. Pewnego dnia kupilem sobie w sklepie meblowym stołek okolicznościowy, niby drobna rzecz ale tu właśnie zaczął się problem. Na łatwiej potrzebna jest szyba!

W pięknym pomieszczeniu, w budynku w którym mieści się Pewex, jest siedziba szklarzy, zakładu pod patronatem lubelskiego cechu czy jakiejś innej szanownej instytucji.

Wydało mi się to proste wejść i po prostu zamówić szkło, jednak prawda jest nie tak piękna. Po odrobinie przeze mnie regulaminowego czasu, podszedł do stolika młody pan — obsługujący punkt przyjęć. Po wysłuchaniu mojego ustnego zamówienia stwierdził, że maszyna jest zepsuta i szyby nie mogą zrobić a ponieważ nie mogą dostać lotyska, więc nie wstąpią kiedy i czy w ogóle będzie ona naprawiona. Poprosiłem grzecznie żeby przyjął zamówienie a usługę odbiorę, za miesiąc, dwa albo za rok a po prostu nie będę chodził z zamówieniem. Niestety z niewiadomych przyczyn okazało się to niemożliwe. Zapytałem po co nam to nieśmiało taki szklarz, który nie zajmuję się obróbką szkła. Pomógł to pytanie ironicznie uśmiechem. Było to w grudniu ubiegłego roku. Za ja-

ką czas przyszedłem i sytuacja z maszyną się powtórzyła. Poprosiłem o przyjęcie zamówienia, niestety i tym razem się nie udało. Kilka razy przechrodziłem obok zakładu ale nie chciałem panom psuć humoru. Po prostu uszydziłem się tam wejść. W lutym znowu ich odwiedziłem, już inny pan stwierdził, że nie może przyjąć zamówienia ponieważ zakład będzie z powodu choroby zamknięty do 26 — poprosiłem ponownie o przyjęcie zamówienia i realizację choćby za rok. I tym razem — lecz z innego powodu — okazało się to niemożliwe. Powodów może być tysiąc, zastanowiłem się tylko po co nam szklarz, który nie znajduje się obróbką szkła. Może moje zamówienie było zbyt drobne. Opowiedziałem to znajomemu. Okazało się, że sprawa jest prosta — trzeba iść na Adamów do prywatnej szklarni. Zamówienie przysłała żona właściciela, przeprosiła mnie, że maszyna jest zepsuta i zapłaciła czy nie będzie za późno — za trzy dni. Teraz na moim stole czekać okno szyba zdobytą z takim trudem.

Niedawno zbili mi się szyba w drzwiach. Z dała ominąć zakład pod Pewexem i udałem się prosto na Adamów.

Z poważaniem stały czytelnik

Tak trzymać!

Z sygnalów naszych pracowników wybraliśmy ten. Od pewnego czasu korzystamy z usług zakładu cholewarskiego przy ulicy Świercowskiego 3 (p. Kazimierz Figiel). Z przyjemnością stwierdzamy, że zakład ten wykonuje bardzo szeroki wachlarz napraw szewskich, kaletniczych i cholewarskich.

W innych zakładach proponuje się nie naprawę lecz „robotę od nowa” lub uznaje się, że uszkodzenie jest nie-

naprawialne i rzecz nadaje się do wyrzucenia.

Ponadto usługi w tym zakładzie są wykonywane szybko, terminowo i dokładnie.

Z tego zakładu nie odchodził się z przysłowiowym kwitkiem za co tą drogą serdecznie dziękuję stałym klientom

REDAKCJA: Nic dodać, nic ująć. Tak trzymać!

Reporter zanotował

SMIGUS — DYNGUS...

...w tym roku w niektórych rejonach miasta był pożarowania godny. Rozbismianieni młodzi chłopcy zamiast mini — sikawek używali do oblewania wodą osób obgola pici włader i wielkich garnków. A działo się tak szczególnie przy stacji kolejowej. Cate szczególnie, że było ciepło!

8 PAR...

...zawarto w tegoroczne Święta Wielkanocne wzięły małżeńskie w USC w Świdniku. W roku ubiegłym 15. Wszystkie śluby miały piękną oprawę.

NA „PODBÓJ” STOLICY!

Andrzej Pieprzowski i Czesław Tyburczyk z WSK oraz Zbigniew Komar z FSC reprezentować będą środowisko lubelskie w ogólnokrajowym finale konkursu wiedzy o bhp. Impreza odbędzie się w stołecznych Zakładach im. Marcelego Nowotki. Życzymy powodzenia!

(kr-kr)

W 35-LECIE ZAKŁADU I 25-LECIE KLUBU

KLUB WODNY LOK W CZOŁÓWCE!

Zarząd Lubelskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego podsumował działalność klubów i sekcji żeglarskich za 1985 rok. Na VI miejscu z dorobkiem 10160 punktów uplasował się Klub Wodny LOK z WSK. (Współzawodnictwem objęto 30 klubów regionu — przyp. aut.). Świdnicki klub wyprzedziły — SZ AZS Antares Lublin, Yacht Club Akademicki Lublin, SZ RKS Motor, Yacht Klub Polski Lublin i SZ Bogdanka L-Ch GW.

Powyższą informację przekazał nam komandor klubu EDWARD WIECZOREK. Korzystając z okazji postanowiłem zgłębić tajemnicę sukcesu żeglarzy świdnickich zadając szefowi klubu kilka pytań, na które odpowiedział:

● Szóste miejsce klubu w okręgu przeszło do historii. Przed Wami 35-lecie WSK i 25-lecie klubu. Jakże podjęliście zamierzenia w tym kierunku?

— Rok 1986 będzie rokiem możliwości pracy i działalności w klubie. 30 uczestników klubu objętych zostanie szkoleniem na stopień żeglarza, które zorganizowane zostanie nad J. Łukczę. Osobny rozdział to remonty podstawowego sprzętu pływającego. Trwają one w zasadzie przez cały rok. Nasilenie remontów zaznaczy się tym razem w kwietniu a remontować będziemy 11 jednostek pływających (Omegi, Deltę, łódzie typu FIN i Kadet). W 50% zaawansowana jest już budowa „Ramblera” — łodzi turystyczno-kabinowej.

Przy tej okazji chciałoby się trochę ponarzekać! Sprzęt pływający remontujemy w sezonie w bazie nad jeziorem Łukczę, w większości jednak remonty prowadzimy w zakładzie, w ulocie B-26 T1. Pomieszczenie to jest nie przygotowane do tego typu robót. Nieszczelny dach powoduje, że jesienią do wnętrza wlatuje leje się woda. Zimą z kolei z braku ocieplenia panują w nim niskie



Szkolenie żeglarzy nad Jeziorem Łukczę. Grupa uczestników kursu w łodzi typu „Omaga”.

— Setka naszych żeglarzy weźmie udział w rejsach mazurskich od 15 czerwca do 15 września br. Oddajemy do ich dyspozycji pięć łodzi kabinowych. Dwie łodzie wyślemy na Wielkie Jeziora Mazurskie i do Pasymia na wczasy młodzieżowe. Dobrą współpracę z Zarządem Zakładowym ZSMP utrzymujemy od lat. Przynoszą one obustronne korzyści. Wspomnę jeszcze o rejsach żeglarskich na Bałtyku w okresie letnim. W tym roku wyślemy na nie 10 żeglarzy. Funkcje oficerów sprawować będą WŁADYSŁAW KŁOS i STANISŁAW KŁYK. Myślimy także o doposażeniu łodzi typu Venus w silniki i środki ratownicze.

● I ostatnie pytanie. Czy młodzi garną się do żeglarstwa?

— Zapraszam do naszej bazy nad J. Łukczę. Tam można się najlepiej o tym przekonać!

rozmawiał: M.K.

Na 35-lecie Wytwórni

Miting pływacki...

...organizuje FKS Avia w drugiej dekadzie kwietnia br. a imprezę zaplanowano na 35-lecie WSK.

Na świdnickiej pływalni rywalizować będą ze sobą zawodnicy Resovii, Stali (Szalowa Wola), Stali (Mielec), Czarnych (Radom), Siarki (Tarnobrzeg), Stali (Kraśnik) i Lublinianki. Emocji z pewnością nie zabraknie, a pływacy Avii już dziś szlifują formę!

(mk)

DNI OLIMPIJCYKA

Kwiecień jest miesiącem krzewienia idei olimpijskich. Znajdą one szczególne wyzwanie w szkołach świdnickich, w których młodzież żyje sportem. Warto pokusić się o zorganizowanie szeregu ciekawych imprez, a zacząć choćby od... biegów wiosennych.

SIATKARZE JUGOSŁOWIANSCY...

...z klubu TITOV-VELEZ gości w Świdniku. Ich przyjazd na mecze odbył się w ramach dwuletnich kontaktów sportowych utrzymywanych z Avią.

Kalejdoskop sportowy

4:0 PIKARZY AVII...

...z Granatem (Skarżysko) usatysfakcjonowało kibiców. Mecz był ciekawy, padło w nim sporo bramek, świdniczanie grali jak z nut i wystąpili przed własną publicznością w pięknych nowych kostiumach. I oby tak było dalej.

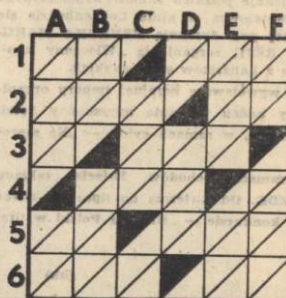
O PUCHAR POLSKI...

...rozegrał kolejną mecz piłkarze Świdniczan. Ich przeciwnikiem był czołowy zespół klasy młodzieżowej — Tezca Kraśnik. Wygrał piłkarze z Turystycznej 2:0. Dwie bramki zdobył Cholewa.



Redaguje
Andrzej Siepski

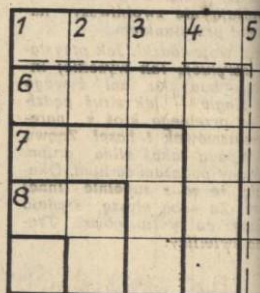
Krzyżówka mozaikowa



POZIOMO: 1) część marynarki słodkowodna; 2) wzywa na leką bagnet; 3) dopływ Dunaju; 4) wódki; 5) sława; 6) ringo; 7) „Panu Tadeuszu”; 8) karbowydwadana przez Sejm; „Pozwane...”.

PIONOWO: A) żywna gleba w architekturze określenie w muru kamiennego; B) arbut; C) papuga z Nowej Zelandii; D) stolica Górnej Birmy; E) materiał ceramiczny; F) urok; z Alhambra

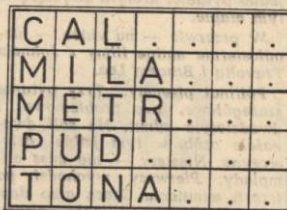
Krzyżówka lubelska



WYRAZY ŁAMANE: 1) mały motocykl; 6) szkarłat; 7) punkt wysokościowy; 8) ropucha olbrzymia

PIONOWO: 1) Jeleni asjatycki; 2) marka zegarków szwajcarskich; 3) kawiarniany muzyk; 4) poza modlitewna w sztuce; 5) naczynie kuchenne

Dopełnianka literowa



Nazwy jednostek miar należy uzupełnić tak, aby uzyskać słowa 7-literowe, rzeczowniki pospolite.

Autor zadań: BOGUSŁAW GWŁDOWICZ

Rozwiązanie zadań z 27 marca 1986 r.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM:

POZIOMO: sobótka, szczerk, rękodzielnictwo, zaspas, rurka, bagno, kropa, sztaba, Rugia, zgroza, durian, zółna, pacht, kaczy, spadochroniarka, kropa, astenia.

PIONOWO: storczyk, barkas, tundra, ambieja, Szalkin, cukier, emit, knada, popioch, usterka, barań, gągoi, osada, róg, boa, zapasek, nakład, cichla, nagonka, cialko, Tworli, klient, parkan. HASŁO: Wesołego Allelu! LOGOGRAF: Prima aprilis. Prosiak, mastaba, prawica, ligustar.

Szukamy młodych talentów

W dniach 29 — 30 kwietnia działacze siatkarskiej sekcji Avii organizują turniej piłki siatkowej dla drużyn ze szkół podstawowych naszego regionu. Zgłoszenia pisemne należy kierować na adres klubu do 20 kwietnia. Główne trofea rywalizacji, która ma na celu wywołanie siatkarskich talentów, stanowić będzie puchar prezesa FKS Avia.

(kw)

Ozy wiecie, że...

ZAWRACANIE GITARY

Dyrektor Centrali Handlowej Przemysłu Muzycznego Waldemar Piekarski poinformował, że zapotrzebowanie na gitary może być zaspokojone tylko w 45 proc. Ze skrypcami jest jeszcze gorzej: w br. rynek melomanów otrzyma tylko sto instrumentów. Zanim uda nam się zagrać pierwszorzędne skrzypce, trzeba będzie włożyć duży w miach.

(„Przegląd Tygodniowy”)

ODWAŻNY

Bokser radomskiej „Broni” Sławimir Zeromski opuścił zgrupowanie kadry narodowej w Zakopanem (gdzie mu za to 6-miesięczna dyskwalifikacja), ponieważ — jak wyjaśnił — mógł wytrzymać tak dużych obciążeniach treningowych, a zwłaszcza biegów po górach, bo nogi odmawiały mu posłuszeństwa. Wreszcie znalazł sportowca, co miał odwagę przystąpić, iż przede wszystkim jest tylko człowiekiem.

(„Rzeczywistość”)

„ISKRA” zaprasza

10.04 — Czwartek (godz. 17.00 — 21.00) MDKF — film prod. pol. „Zezowate szczęście”.
11.04 — Piątek
11.04 — Piątek (godz. 18.30 — 24.00) Spotkanie pracowników ZW ZSMP z okresu X-lecia działalności.
12.04 — Sobota (godz. 18.30 — 24.00) Night Club. Kwieciennowa lista przebojów.
13.04 — Niedziela (godz. 17.30 — 22.00) Night Club.
14.04 — Wtorek (godz. 17.00 — 21.00) Dyskoteka.
15.04 — Wtorek (godz. 17.00 — 21.00) Wieczór Klubowy.
16.04 — Środa (godz. 17.00 — 21.00) Wieczór młodzieży ZST

(jm)

Ogłoszenie

„Gminna Spółdzielnia „Sch” w Świdniku oferuje sprzedaż mebli tapicerowanych z 30% bonifikatą w okresie od 1 do 30 kwietnia br. — kanapy i fotele są do nabycia w magazynie meblowym na terenie bazy GS „Sch” w Świdniku ul. Zwirki i Wigury 47